

Polonia pomaga truckerom

14 lutego 2022

W ubiegłym tygodniu Polonia z obszaru GTA zebrała olbrzymią ilość pomocy dla Truckerów walczących o wolność w Ottawie. Pomoc została następnie dostarczona w sobotę na miejsce konwojem samochodów i vanów. Wszystkie rzeczy dotarły do potrzebujących. Poniżej rozmowa z organizatorką Renatą Chmurą.

– Pani Renato, jak to chyba się udało? Jak to było, kto wpadł na pomysł?

– Było tak, że byłam w Ottawie w sobotę, a zarazem mój mąż jeździ trakiem i ja wiem co tym trakerom potrzeba. Nikt im nie robi prania bielizny, niektórzy z nich są dwa tygodnie w traku no i niestety jak człowiek się przebierze zawsze mu przyjemniej. Zaczęły wychodzić filmiki, że są chłopacy z Vancouver, z West Coast nie są przyzwyczajeni do takich zimnych wieczorów, nie wzięli ubrania, nie wzięli kurtek... Zadzwoiłam do kilku koleżanek żeby może coś zorganizować. Słowo się strasznie rozeszło. Jeżeli coś takiego Polonia może za dwa dni zorganizować to naprawdę jesteśmy bardzo mocni.

– Myśli pani, że to uderzyło w te struny, naszej Solidarności, tego co pamiętamy.

– Ja myślę, że tak bo tak. Przyjechałam tu jako dziecko i wiem ile trudu moi rodzice włożyli, żeby tu przyjechać, ile poświęcili życia, żeby właśnie uciec od takiego reżimu, gdzie ktoś coś ci każe, że ktoś coś ci zabrania. I niestety to wszystko wyglądało, że w tym kraju do czegoś takiego idziemy. Przez dwa lata wszyscy byli strasznie posłuszni, strasznie grzeczni, a dalej jesteśmy w tym samym punkcie. I ja sama mam czwórkę dzieci i każde z nich zaczyna inaczej to odczuwać, bo jako dorośli mamy różne sposoby...

– Dzieci nie chodziły do szkoły, nie miały grupy, w której się bawiły.

– A ja mieszkam za miastem, moje mają dużo miejsca na podwórku, ale są dzieci, które nie mają, które nie mają rodzeństwa w domu, które się boją. Jestem z zawodu nauczycielką i sama widzę w dzieciach zmiany. Dzieci się boją nowych przyjaźni, nowych rzeczy do poznania, i to jest naprawdę straszne, bardziej niż ta cała choroba.

– Pani zdaniem po prostu te wszystkie środki tzw. antypandemiczne, ich koszt społeczny był o wiele większy niż samej pandemii?

– Jak najbardziej, tak samo, z punktu widzenia nauczyciela, patrzę też na to, że przez dwa lata dzieci które są np. specjalnych potrzeb needs, nie miały żadnego dojścia do logopedy, do zajęć fizjoterapeuty.

– Spotykania się z innymi dziećmi.

– Spotykania się z innymi dziećmi, rodzice tak samo, rodziny się zmieniły, znajomości się skończyły. Ludzie tęsknią za tym. Mi się wydaje że to też spowodowało tyle ludzi, bo tęsknią za taką współpracą. Mi się wydaje, że ostatnie dwa lata, każda rodzina tak czy tak, próbuje robić coś, żeby przetrwać.

– Nie sądzi pani że właśnie nas w bardzo straszny sposób podzielone, jak gdyby napuszczono jedną grupę ludzi na drugą grupę?

– Jak najbardziej, nawet powiem, że jesteśmy strasznie wdzięczni za te wszystkie dotacje, ale dużo mieliśmy dużo rozmów gdzie pewne firmy oferowały nam rzeczy, ale powiedziały, my nie chcemy, żeby ktoś o tym wiedział, że my popieramy to, ale w środku strasznie popierają, a w zasadzie boją się, jakie będą konsekwencje, czy z rządem czy z innymi klientami, czy z czymkolwiek i to było naprawdę ciekawe.

– Wie pani to jest to samo, co ja pamiętam z komunizmu. Ludzie boją się mówić to, co myślą, wyrażać swoje poglądy otwarcie. Czyli to jest już pierwszy krok do takiego bardzo

niebezpiecznego systemu.

– Ja też tak myślę i na przykład, widzę też, moja córka ma 21 lat i między jej znajomymi ludzie wolą ze sobą nie rozmawiać, nie poruszać tematu czy szczepień czy wyboru, czy czegoś takiego, żeby ktoś od ciebie się nie odwrócił, czy żeby ktoś nie miał jakiejś negatywnej opinii na ten temat. Dlatego, że wybrałeś tak, albo inaczej.

– Czy pani zdaniem, to może się zmienić, że możemy wrócić do tego czasu, kiedy wszyscy byliśmy sobą, rozmawialiśmy, mówiliśmy to co myślimy, czy to już jest stracone, czy to czy to jest obudzenie tych ludzi?

– Dużo ludzi po prostu zauważa, że to ja nie jestem jedna, co tak myślę. Ja nie jestem ta wariatka, której ludzie, którzy w to nie wierzą próbują się przeciwstawić. W tamtym tygodniu byłam w Ottawie, dwa tygodnie temu, byłam na pochodzie w Toronto, i te pochody i te spotkania, nie mają nic wspólnego z wyborem szczepionki. Ale jak na coś takiego się poszło to człowiek dostał tyle energii, bo widział że oni wszyscy wierzą w to co ty. Czy kwestionują to co ty. Daje to taką siłę do pracy i jest nadzieja, bo naprawdę, w dwa dni to wszystko żeśmy zebrali od jednego telefonu między koleżankami. Więc jak dużo można osiągnąć. A teraz jak wszyscy się do tego dołożymy to naprawdę można zmienić świat.

– Nie sądzi pani, że to jest właśnie upadek komunikacji między nami, że media oficjalne po prostu przestały informować o tym, co się dzieje i o tym co ludzie myślą?

– Jak najbardziej, bo sama zauważyłam, nawet mam w dalszą rodzinę, która ogląda tylko telewizję i to co powiedzą, słucha, bo nie chcą może podejmować decyzji, za które będą odpowiedzialni. Jest część ludzi, który lubi jak ktoś za nich coś podejmie, nie są odpowiedzialni, i trzeba właśnie pokazać, jak ja byłam w Ottawie i widziałam co tam się dzieje to, jak słyszałam to, co mówili w radiu, to tak, jakby to były dwa

inne światy. Po to mamy mózg żeby myśleć, żeby za siebie decydować. I ja myślę że musimy się obudzić i podjąć tę decyzję za siebie. To nie ma nic wspólnego z wyborem szczepionki, to jest po prostu, czy nam naprawdę pasuje być tak zamkniętym, jak jesteśmy zamknięci, cały świat gdzieś tam, oni normalnie żyją, a te nasze zamknięcia. Samo to, co się dzieje przez ostatnie dwa tygodnie czy z naszym premierem, czy to, co robi rząd, żeby utrudnić te wszystkie spotkania, to ja myślę, że też daje ludziom bardzo dużo do myślenia i większość z nich zaczyna kwestionować; bo większość z nas mieszka w demokracji i myśli, że na pewno rząd dla nas nic złego nie chce i ciężka walka jest dlatego, że walczymy z własnym rządem. Jak, na przykład, rozmawiałam tam z moją babcią czy z rodzicami, to nawet jak wojna była, to mieliśmy wroga z zagranicy, mieliśmy z jednej czy z drugiej strony, a tu atakuje rząd, który podejmuje decyzje co nie znaczy, że chce dla nas dobrze.

– To proszę powiedzieć jeszcze na koniec co z tym wszystkim będzie, kto to zawiezie?

– Jesteśmy zorganizowani, myślę że dosyć dobrze. Nie wiem czy spodziewaliśmy się aż takiej pomocy, ale na pewno obiecuję, że każda jedna rzecz będzie wykorzystana i dowieziona. Wielu ludzi mnie prosi żebym to kontynuowała dalej. Więc myślę, że dopóki będą truckerzy tam stać i pomoc będzie potrzebna, będziemy tę akcję kontynuować. W tej chwili mamy kilkanaście praktycznie już traków, które to wszystko dzisiaj zbierają i tam sortujemy paczki indywidualnie tak samo na miejscu jesteśmy już umówieni z organizatorami, którzy nie tylko nas kierują do danego miejsca, odbiorą to, ale przede wszystkim chcemy, żeby oni też o tym wiedzą, że to jest od Polonii, że Polonia wspiera, że to są ludzie którzy potrafią oddać wszystko z sercem i na tym nam bardzo zależy i oni też chcą to bardzo podkreślić, jak silna jest Polonia w Kanadzie.

– Ilu jest wolontariuszy, kto się najbardziej udziela?

– Ja zaczęłam to wszystko telefonem do Magdy Pomorskiej. Ona mając pod sobą klub w Centrum, Kobieta w centrum, dojdzie do sali, wszystko razem ześmy we dwie koordynowały to wszystko, a tak naprawdę to są setki dobrych ludzi i serc ludzi takich cichych wolontariuszy. Ludzie przynoszą rzeczy zostawiają, i od razu zdejmują kurtki, pomagają, bo widzą, że pomoc jest potrzebna. Dużo organizacji między sobą porobiło mniejsze składki, żeby było nam łatwiej. Przynieśli rzeczy zapakowane. Naprawdę jestem bardzo, bardzo wdzięczna dla każdej pary rąk która pomogła.

– Czy można jeszcze apelować o pomoc, czy to już jest za dużo?

– Nie myślę, że kiedykolwiek jest za dużo, bo ludzie, którzy potrzebują pomocy, to nie są tylko trakerzy. Szczególnie, że przez ostatnie dwa lata takich zbiórek na różne organizacje charytatywne nie było za dużo, więc myślę, że jeżeli będą chętni, to my jesteśmy gotowi, poświęcić czas i nasze ręce żeby to kontynuować. Zapraszam na Facebook do „Kobieta w centrum”. Pomyślimy coś żeby to dalej kontynuować i żeby pokazać, jak dużo ludzie mają miłości i nadziei.

– Bardzo dziękuję pani, jako Polak.

Z Renatą Chmurą rozmawiał Andrzej Kumor

Źródło: Goniec.net